

ŚLUZYĆ TAK JAK JEZUS

Tekst przewodni: Mt 9,26.

Studium bieżącego tygodnia: Mt 5,13-14; Flp 2,15; Mk 12,34; Łk 15,2; Mt 9,23; Iz 42,3; Mt 9,35; 25,31-46.

Część I: Przegląd

Słowa Jezusa wywierały wpływ na życie ludzi, z którymi się stykał, gdyż Jego niesamolubne życie było zgodne z tym, co mówił. Jego nauki wpływały na innych, bo potwierdzały je Jego pełne miłości czyny. Gdyby postępowanie Chrystusa nie było zgodne z Jego słowami, miałby On niewielki wpływ na otaczających Go ludzi. Jest takie stare porzekadło, iż „czyny brzmią głośniejsze niż słowa”. Jest to z pewnością prawdą w kwestii naszego chrześcijańskiego świadectwa.

Lekcja tego tygodnia podkreśla znaczenie ofiarnej służby nakierowanej na bliźnich i wywierającej na nich trwały wpływ. Przyjrzymy się temu, jak miłość wypływała z serca Jezusa jako najskuteczniejszy środek Jego świadectwa.

Tysiące lat temu, daleko stąd, w niebiańskim centrum wszechświata Lucyfer zbuntował się przeciwko Bogu. Zaczął twierdzić, że Bóg jest nieuczciwy, niesprawiedliwy i niemiłujący. Życie Jezusa świadczy o niezmierzonej miłości Ojca. Wszystkie cuda uzdrowienia objawiają miłość Ojca. Za każdym razem, kiedy opętani ludzie byli uwalniani z mocy demonów, świadczyło to o miłości Ojca. Kiedy Jezus karmił głodnych, pocieszał zasmuconych, przebaczał winowajcom, wzmacniał słabych, zrywał łańcuchy grzechu i wskrzeszał umarłych, objawiał miłość Ojca.

W tym tygodniu przyjrzymy się temu, jak nasz Kościół może ukazywać społeczeństwu miłość Chrystusa. Odkryjemy biblijne zasady w życiu Chrystusa definiujące naturę Kościoła. Kościół jest ciałem Chrystusa, służącym w imieniu Jezusa, objawiającym Jego miłość i wychodzącym naprzeciw potrzebom ludzi.

Część II: Komentarz

Chrystus wzywa nas do zaangażowania w świecie, a nie wyobcowania się od świata. Nie zostaliśmy powołani do izolowania się. Zostaliśmy powołani do rozświetlania ciemności światłem miłości Chrystusa. Światło pokonuje ciemność. Ciemność nie pokona światła. Gdzie jest światło, tam nie istnieje ciemność. Apostoł Paweł wyraża to w pięknych słowach: „Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświetlił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym” (2 Kor 4,6).

Czy rozumiesz znaczenie nauczania Pawła? Światło miłości Chrystusa jaśnieje w nas dla tych, którzy są w ciemności, abyśmy objawiali światu pozostającemu w ciemności prawdę o Bogu, poznanie Jego pełnego miłości charakteru.

Biblia posługuje się także wyobrażeniem soli, ilustrując rolę chrześcijańskiego świadectwa w świecie. Sól nie poprawi smaku pokarmu, jeśli pozostanie w solniczce. Dopiero kiedy sól zostanie zmieszana z pokarmem, może mu dodać smaku i działać konserwująco. Chrześcijanie pozostający we własnym środowisku, w wygodnych warunkach zboru, nie mający większego kontaktu ze światem, nie będą mieli wielu okazji, by prowadzić ludzi do Chrystusa.

Średniowieczny ruch monastyczny wyrósł na założeniu, że świat jest zły i należy go unikać. Mnisi i pustelnicy wierzyli, że drogą do świętości jest porzucenie świata, odcięcie się od niego. Niektórzy z nich manifestowali to przekonanie w dziwaczny sposób.

Ilustracja

Szymon Słupnik. Starając się osiągnąć świętość i odłączyć się od świata, niejaki Szymon zwany Słupnikiem przeżył 37 lat na szczycie kilku słupów w niewielkiej miejscowości w pobliżu Aleppo w Syrii. Jako mnich-asceta spędzał całe dni na rozmyśleniach, modlitwie i kontemplowaniu spraw Boskich. Często ludzie gromadzili się wokół słupa, na którym stał. Z podziwem przyglądali się „świętemu mężowi”, a czasami prosili go też o radę. Jego sława rozeszła się daleko, a wielu innych mnichów usiłowało naśladować jego styl życia. Jednym z głównych założeń tego ascetycznego stylu życia było przekonanie, że jedność z Bogiem osiąga się przez odłączenie się od świata.

Owszem, *Pismo Święte* wzywa nas wszystkich do modlitwy, rozmyślenia o Słowie Bożym oraz odłączenia się od zła. Jednak celem spędzania czasu z Chrystusem na „górze” jest to, byśmy byli w stanie wydawać świadectwo „tłumom”. Mnisi i pustelnicy często tracili z oczu ważny aspekt chrześcijańskiej wiary. Światło świeci w ciemności. Sól przenika pokarm, który jest nią przyprawiony, a chrześcijanie są światłem świata i solą ziemi.

W swojej wielkiej modlitwie wstawienniczej w J 17 Jezus powiedział: „Nie proszę, abyś ich wzięła ze świata, lecz abyś ich zachowała od złego” (J 17,15). Ktoś powiedział, że chrześcijanie są jak łódź na wodzie. Chrześcijanie są w świecie, by kierować świat ku Chrystusowi, ale jeśli świat jest w chrześcijanach, pochłaniając ich czas, uwagę i energię, wówczas dzieje się źle.

Jezus przyszedł na ten grzeszny, zbuntowany świat, by objawić miłość Boga i odkupić ludzkość. Patrzył na każdego z ludzi oczami Boskiego współczucia. Rzymskiemu setnikowi powiedział: „U nikogo w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem” (Mt 8,10). Ku zdumieniu postronnych, pochwalił uczonego w Piśmie, mówiąc:

„Niedaleki jesteś od Królestwa Bożego” (Mk 12,34). Uczni w Piśmie poświęcali się studiowaniu hebrajskiej *Tory*. Choć uczniowie Jezusa mogliby spierać się z owym uczonym w Piśmie, Jezus wolał widzieć w nim to co najlepsze. Jezus każdego człowieka postrzegał jako kandydata do królestwa Bożego.

Według proroctwa Izajasza, Jezus „trzciny nadłamaney nie dołamię ani knota gasnącego nie dogasi”. Innymi słowy, Jezus łagodnie uzdrawiał okaleczonych ludzi. Nie potępiał ich dodatkowo. Pomyśl, jak ostre słowa potępienia mógł skierować do kobiety przyłapaney na cudzołóstwie czy Samarytanki napotkanej przy studni. Pomyśl o naganiu, jakiej mógł udzielić Piotrowi po jego wyparciu się albo krytyce, z jaką mógł się zwrócić do łotra na Golgocie. Ale Jezus nie uczynił niczego takiego. Jego słowa były słowami nadziei. Były słowami łaski, miłosierdzia i przebaczenia. Paweł daje nam następującą radę: „Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu” (Kol 4,6). Ellen G. White przypomina, że „tylko miłość może wzbudzić miłość” (Ellen G. White, *Życie Jezusa*, Warszawa 2018, wyd. 16, s. 13). Następnie dodaje: „Cudowna miłość Chrystusa stopi i pozyska serca, podczas gdy wielokrotne powtarzanie teorii nic nie daje” (tamże, s. 609). Kiedy słowa miłości łączą się z rozważnymi czynami, które wychodzą naprzeciw praktycznym ludziom potrzebom, serca nienawróconych ludzi zostają zmienione.

Jezusowa metoda ewangelizacji polega na odkrywaniu potrzeb ludzi i zaspokajaniu ich. Jego spójna potrójna służba kazania, nauczani i uzdrawiania zmieniała ludzi. Ewangelie przedstawiają Jezusa zaspokajającego pilne potrzeby ludzi, aby poruszyć ich i uświadomić im ich najgłębsze duchowe potrzeby. Zwróć uwagę na *Ewangelię Jana*. W J 2, podczas wesela w Kanie Galilejskiej, Jezus spełnił społeczną potrzebę, ratując gospodarza wesela przed publicznym zawstyżeniem. W J 3 Jezus zaspokaja najgłębszy głód serca Nikodema poszukującego autentycznej wiary. W J 4 Jezus traktuje Samarytankę z godnością i szacunkiem, wychodząc naprzeciw jej emocjonalnej potrzebie poczucia własnej wartości. W J 5 Jezus zaspokaja fizyczną potrzebę, uzdrawiając człowieka beznadziejnie czekającego na uzdrowienie w wodach sadzawki przez 38 lat. W J 6 Jezus karmi wielotysięczny tłum, a ludzie chcą Go obwołać królem (J 6,14-15).

Dlaczego w tym okresie Jego działalności Jezus stał się tak popularny? Otóż do tamtej pory świat nie widział nikogo tak pełnego niesamolubnej miłości wychodzącej naprzeciw fizycznym, umysłowym, emocjonalnym i duchowym potrzebom ludzi. W J 6 zapisane jest mocne kazanie Jezusa o chlebie żywota. Po raz pierwszy wielu Jego słuchaczy zrozumiało, że wzywa ich On do głębszego duchowego poświęcenia - poświęcenia, na które większość z nich nie była gotowa. Niestety, niemal wszyscy, którzy dotąd podążali za Nim, odeszli (J 6,66).

Jezus przyszedł nie tylko po to, by zaspokajać „doraźną potrzebę” ludzi posiadania dobrych relacji zewnętrznych Kościoła ze światem. Jego misją było coś znacznie ważniejszego niż stworzenie organizacji charytatywnej. Celem życia Jezusa było „szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19,10). Po uzdrowieniu wielu ludzi w sobotni wieczór Jezus wstał wczesnym rankiem następnego dnia, by spędzić czas na modlitwie z Ojcem. Choć nadal pozostało jeszcze wielu chorych, których można było uzdrowić, Jezus powiedział: „Pójdźmy gdzie indziej, do pobliskich osiedli, abym i tam kazał, bo po to przyszedłem” (Mk 1,38). Nie ma nic ważniejszego dla Jezusa niż ratowanie zgubionych ludzi. Jezus uzdrawiał ludzi nie po to, by mogli dalej być zgubionymi grzesznikami, tyle że zdrowymi. Jezus nie po to przywracał im zdrowie, by mieli więcej energii i możliwości pobożania swoim grzesznym zachciankom. Uwalniał ludzi od fizycznego cierpienia, by objawić miłość Ojca i dać dowód, iż Bóg może uzdrowić ich serca. Wszystkie fizyczne uzdrowienia dokonane przez Jezusa służyły jako ilustracja Jego Boskiej mocy wyzwalającej ludzi z niewoli grzechu.

Część III: Zastosowanie

Poświęćcie kilka minut, by pomyśleć o kimś ze swojego otoczenia, kto ma wyraźną duchową potrzebę. Być może jest to matka samotnie wychowująca dzieci potrzebująca czasu dla siebie. Być może moglibyście zaopiekować się jej dziećmi choćby w jedno popołudnie. Jak możecie się z nią zaprzyjaźnić. Może zaprosicie ją z dziećmi na obiad? A może zaoferujecie pomoc w naprawie samochodu czy renowacji mieszkania?

Być może mieszka w pobliżu starszy człowiek, któremu niedawno zmarła żona. Jest samotny i potrzebuje przyjaźni. Co praktycznie możecie dla niego zrobić? A może młode małżeństwo niedawno zamieszkało w waszym sąsiedztwie? Jak możecie im pomóc odnaleźć się w nowej społeczności? Czego potrzebują jako nowi mieszkańcy waszej okolicy?

Pomyślcie o ludziach w waszej społeczności, którzy potrzebują i pragną poprawy stanu zdrowia. Być może chcą rzucić palenie, zdrowiej się odżywiać, schudnąć, uwolnić się od stresu, regularnie uprawiać ruch na świeżym powietrzu i ogólnie zmienić swój styl życia na lepszy. Jak wasz zbor może wdrożyć stały program służący poprawie stanu zdrowia lokalnego społeczeństwa?

Być może wasza społeczność znajduje się na terenie, gdzie ludzie potrzebują nauki czytania czy obsługi komputera albo brakuje im podstawowych artykułów pierwszej potrzeby. Jeśli mamy iść śladami Jezusa, pomyślm o konkretnych sposobach wychodzenia naprzeciw potrzebom społeczeństwa w imieniu miłującego Jezusa.